

## LEOKADIA DĄBCZAK

ur. 1931; Wysokie



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL, współczesność
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, praca, Zakłady Jajczarsko-Drobiarskie, Wanda Mikulska, pan Dadan, Irena Dadan

### Praca w Zakładach Jajczarsko-Drobiarskich i znajomość z panią Mikulską

To byłona Buczka 41 chyba. Przy Wesolej chyba, to były Zakłady Jajczarsko –Drobiarskie. I poszłam do księgowości do pracy. Jak się już zorientowałam w działalności, to mnie przenieśli do kasy. Na prowadzenie kasy. Codziennie brałam torbę i szłam do banku, i z banku przynosiłam wszystko. Teraz, jak sobie pomyślę, to przecież byłoby niedopuszczalne. Tak że pracowałam w kasie, a później jakaś reorganizacja była, i wyrzucali te zakłady pracy poza miasto, i wyrzucili tam pod rzeźnię. Tam już mnie przenieśli z powrotem do księgowości, o czym marzyłam, bo mi się bardzo spodobało, bo ja lubiłam takie zagadki jakieś –szukać - nie zgadza się - zgodziło się! Trzy dni nieraz szukałam jakiegoś jednego błędu. Zakład był duży, później rozdzielili to na jajczarski i drobiarski, to ja trafiłam do drobiarskiego. Jajczarski został tutaj na dole, a drobiarski tam, za rzeźnią. Siedem lat [tam pracowałam]. Później przerwałam pracę, jak syna urodziłam. A to jeszcze chcieli mnie tam zrobić kierownikiem działu. No ja tam kombinowałam, jak mogłam, ale naciskali. No i wtedy powiedziałam jednemu panu: „Wie pan, ja nie mogę, bo ja jestem w ciąży. To ja nie wiem, czy ja wrócę, to po co będę zajmowała miejsce” No i nie podjęłam tego. I jak się syn urodził, no to już zostałam w domu dotąd, dokąd nie poszedł do szkoły. Jak poszedł do szkoły, to klucz na szyję i poszłam, bo na zastępstwo mnie wzięła pani Mikulska do *Sztandaru Ludu*. Biuro było tutaj w komitecie, na Alejach Racławickich. Wiec tu byłam na tym zastępstwie, nie wiem ile byłam, ale krótko, z półtora roku. A pani Mikulska została moją przyjaciółką dziś jest już na cmentarzu. I pani Mikulskiej szwagier, to jest ten pan Dadan, co robił zdjęcia. Na cmentarzu koło kaplicy jest ich grób. Już oboje nie żyją. I siostra nie żyje, Irena, i pani Wandzia nie żyje. On chyba umarł i pani Wandzia mi dała [jego fotografie]. Oni mieszkali na na Kapucyńskiej? Gdzieś tak, jak teatr od tamtej strony, od Narutowicza. Ale to też było zbombardowane, i po takich ruinach się wchodziło tam, dopiero

schody [były] gdzieś w środku. Oni tak w amfiladzie takie duże mieszkanie zajmowali. Tam mieszkał właśnie pan Dadan z żoną, z tą Ireną, i mieszkała ich matka. A nie, matka mieszkała z panią Wandzią. To zaraz tutaj na początku. Mieszkanie ładne było, mieszkanie nie było zrujnowane jakieś, tylko dojście tam było zrujnowane, zbombardowane. On był jeszcze wielkim filatelistą. On miał bardzo duże zbiory filatelistyczne. Pani Wandzia skończyła KUL przed wojną. Na LSM-ach mieszkała później, to ja tam do niej chodziłam, to różne zdjęcia oglądałyśmy. I z panią Wandzią umawiałam się jeszcze, że albumy zdjęć mi da. Ale później wie pan, jak umarła...Ale zanim jeszcze się na LSMy przeprowadziła, to ten właśnie album mi dała. Mówi: „Jakby pani chciała, to niech pani sobie weźmie” No i ja ten jeden sobie wzięłam. A później właśnie już na LSM-ach jak mieszkała, jak byłam tam u niej z wizytą, to ona pokazywała mi te zdjęcia i tam oglądałam. Jej ojciec był, nie wiem, jak to się nazywało takie stanowisko, no, powiem: zarządcą w majątku jakimś. Z pięć lat temu [zmarła pani Wanda], rodziny nie miała.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2017-06-29, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Piotr Lasota
<b>Redakcja</b>	Piotr Lasota
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"